



LEKCJE O CZŁOWIEKU
Klasyka na nowo odczytana

POETYCKA OPOWIEŚĆ O LUDZKIEJ SILE

Treny Jana Kochanowskiego

DR. HAB. MARTA WOJTKOWSKA-MAKSYMİK

MOTTO

Do lektury cyklu wprowadza motto, zaczerpnięte z XVIII pieśni *Odysei* i obecne już w szesnastowiecznych wydaniach *Trenów*:

„*dusza plemienia ludzkiego zależy od dnia, jaki daje ojciec bogów i ludzi*”.

Motto nawiązuje do znanego także z *Fraszek* (I, 3 i 101; III, 76) **toposu człowieka-marionetki** i zwraca uwagę na specyficzną koncepcję ludzkiego losu naznaczonego cierpieniem i stratą, przed którymi nie ma ucieczki.

PODMIOT LIRYCZNY

Podmiot liryczny *Trenów* odsłania różne oblicza: **ojca, poety-Orfeusza, pozbawionego złudzeń filozofa-Hioba**. Formułuje pytania o:

- sens ludzkiego życia (np. *Treny* I, XI),
- wartość poetyckiej twórczości, jej zrozumienie (*Tren* II, XV),
- znaczenie i rolę mądrości (*Tren* IX, XI, XVII, XVII),
- różnice między mądrością a głupotą, lekarstwo na cierpienie, ludzką godność (*Treny* I, XI).

TREN XIX

Odpowiedzi na pytania przynosi ***Tren XIX albo sen***. Opisuje on sen, nie „lekki”, płochy, koszmarne (jak dzieje się w *Trenach* XI, VII, XVI), lecz senną wizję przynoszącą pocieszenie i dającą nadzieję zbolełemu sercu. Jej główną bohaterką jest **matka Jana Kochanowskiego, Anna z Białaczkowskich** (zm. 1557), za życia znana i ceniona z powodu poczucia humoru i ciętego języka. Na rękach trzyma Urszulkę, która wygląda jakby dopiero co się obudziła. W ten sposób czarnoleski poeta odwołuje się do śmierci – przebudzenia ze snu, tj. życia ziemskiego, do życia prawdziwego, w raju i w gronie zbawionych. Nawiązuje też do opisywanych choćby w *Trenach* VI, VIII, XII strat, jakie ponieśli rodzice i Urszulka – przedwcześnie zwiędły kłos.

Matka Jana przypomina przecież, że śmierć oznaczała dla dziewczynki **wolność od kobiecych utrapień** związanych z aranżowanym i nieszczęśliwym małżeństwem, bolesnym porodem, śmiercią dzieci wdowieństwem, niewolą, utratą majątku... Podkreśla się też **powszechność doświadczenia śmierci** i – podobnie jak w słowach motto – **zależność człowieczego losu od woli Stwórcy**.



LEKCJE O CZŁOWIEKU

Klasyka na nowo odczytana

CZŁOWIEKIEM JESTEM

Kochanowski, odwołując się do głównych tez humanistycznej dyskusji o ludzkiej godności, przypomina człowiekowi o jego obowiązkach: **człowiek ma pamiętać o tym, by nie, co ludzkie, nie było mu obce i że obcym pozostać musi dla niego to, co boskie**. Konieczność odczuwania adekwatnych do sytuacji emocji (smutku wyrażającego się w płaczu i radości, której przejawem jest śmiech) wynika z przekonania, wyrażonego również w mowie *Przy pogrzebie rzecz* (1576), iż serce nie jest „kamienne ani żelazne [...], ale z [...] krwie [...] i z tegoż ciała stworzone”, a wiedza o ludzkich ograniczeniach i możliwościach czyni człowieka prawdziwym mędrcom.

Treny stanowią **świadectwo kryzysu**, zarówno osobistego, niewątpliwie wywołanego stratą bliskich (na przestrzeni kilku zaledwie lat odeszły dwie córki poety: Urszula i Hanna, zmarł jego brat), jak i światopoglądowego. Niczym w soczewce odbijają się w nich problemy dyskutowane już w latach 50. i 60. w kraju młodzieńczych studiów Kochanowskiego – w Italii, a dotyczące m.in. ludzkiej godności, możliwości jej zdobycia, nieszczęść, które zdają się przeczyć harmonii uniwersum i Bożej dobroci, Boga, który w zbiorze Kochanowskiego czuwa nad człowiekiem, troszczy się o niego, ale jego sądy i decyzje stanowią nieprzeniknioną tajemnicę dla człowieka.

Warto też pamiętać, że *Treny* zostają wydane i napisane wtedy, kiedy na scenie polskiej literatury swoją rolę gra Mikołaj Sęp Szarzyński, zmarły przecież w 1581 r., a zatem rok zaledwie po druku *Trenów*. Poeta ten w inny zupełnie sposób podnosi kwestie ludzkiej godności, akcentując – w przeciwieństwie do czarnoleskiego twórcy – grzeszność człowieka i jego małość.

JAN JANUSZOWSKI O TRENACH

Jan Januszowski w przedmowie do wydania pism Kochanowskiego z 1585 r. nie miał wątpliwości co do jego wielkości. Świadczyły o niej skuteczna rywalizacja z autorami starożytnymi oraz różnorodność gatunkowa czarnoleskiej poezji. Spod pióra Jana wyszły przecież np. epigramaty, sonety, psalmy, tragedia, elegie i epicedium, bo o tym właśnie gatunku myśleć trzeba w kontekście *Trenów*. Sposób przetworzenia przez Kochanowskiego wzorca gatunkowego potwierdza opinię drukarza. Juliusz Cesar Scaliger w *Poetics libri septem* (1561) podkreślał przecież, że epicedium to utwór zwarty, o określonym układzie wewnętrznym. Winny się nań składać takie części jak: *laudes* (pochwały), *iacturae demonstratio* (ukazanie wielkości straty), *luctus* (żał), *consolatio* (pocieszenie) i *exhortatio* (napomnienie). Elementy te odnajdziemy w *Trenach* – zbiorze o cyklicznym charakterze: wielkość straty ukazują treny I, II, VII, VIII, żał – III, IV, V, XIV, pochwałę zmarłej wyraża tren VI, napomnienie zawierają treny IX, XI, pochwała i ukazanie wielkości straty – XII, XIII, pocieszenie – XVII, XVIII, XIX.

Ten sam Januszowski, zachęcając do lektury *Trenów* w przywoływanym już wydaniu z 1585 r., pisał, że *Treny* to przykład „afektu ojcowskiego przeciw dziatkom”. Czytając cykl rzeczywiście dotykamy tajemnicy rodzicielskiego uczucia, ale czytamy też o sile, którą człowiek znajduje w sobie, by zmagać się z nieszczęściami.



FUNDACJA
JĘZYKA POLSKIEGO

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego



Dofinansowano ze środków
Narodowego Centrum Kultury
w ramach programu
„Kultura w sieci”